

SZPIEGOWSKI SOJUSZ WSPARCIEM DLA GOSPODARKI?

Współpraca wywiadowcza państw anglosaskich stanie się osią poszerzonej współpracy gospodarczej? Takie możliwości mają być rozważane przez decydentów z grupy określanej jako Sojusz Pięciorga Oczu i mają stanowić jednocześnie odpowiedź na rosnącą potęgę Chin. Chętnych do współpracy w ramach Sojuszu ma być kilka państw, na czele z Japonią. Cała sprawa pokazuje jak współpraca i zaufanie zbudowane podczas współdziałania służb specjalnych pomaga w innych, strategicznych kwestiach.

Sojusz Pięciorga Oczu (ang. Five Eyes lub akronim FVEY - powstały jeszcze w okresie II wojny światowej), będący jednym z najefektywniejszych elementów zbierania danych wywiadowczych ze źródeł sygnałowych (SIGINT), znów znalazł się w centrum debaty medialnej. Przy czym, nie chodzi już o wielokrotnie rozważane kwestie transparentności działań w domenach, w których Sojusz poruszał się i porusza się nadal, a więc wobec terroryzmu i szeroko pojmowanej walki z nim czy też równie szeroko pojmowanych swobód obywatelskich w państwach demokratycznych (tzw. projekty masowej inwigilacji). Chodzi o wspieranie jego członków w działaniach wobec konkurencyjnych czy wręcz wrogich państw, czyli o coś do czego *de facto* został powołany pierwotnie. Dziś mowa jest o wzięciu na przysłowiowy celownik Chin i rosnących aspiracji regionalnych oraz globalnych tego azjatyckiego państwa.

Czytaj też: [Zmiana za sterami MI6](#)

Brytyjski "The Guardian" wskazuje, że to może być dopiero początek, gdyż niejako na bazie FVEY mogłyby być budowane inne formaty współpracy. Przede wszystkim w obrębie gospodarczym. Chodzić miałyby o kooperację członków Sojuszu związaną z chociażby strategicznymi zasobami, tak istotnych w XXI w. surowców, jak metale ziem rzadkich. Nie bez wpływu pozostaje też kwestia pandemii koronawirusa SARS-CoV-2, najlepiej unaoczniająca znaczne uzależnienie się szeregu państw Zachodu od strony chińskiej. Trzeba bowiem pamiętać o tendencji, obserwowanej przez lata od końca XX w., zgodnie z którą produkcja np. elementów wyposażenia medycznego oraz samych leków przenoszona była właśnie do Chin.

Czytaj też: [Ukraiński szpieg w szeregach rosyjskiej floty?](#)

Czy więc metale ziem rzadkich - niezbędne do rozwoju współczesnych segmentów gospodarek opartych na najnowszych technologiach - zrewolucjonizują format FVEY? Nie można tego wykluczyć, biorąc chociażby pod uwagę doświadczenia historyczne, na czele z rozwojem w Europie po II wojnie światowej działań integracyjnych wokół węgla i stali. Połączenie z FVEY tej kwestii jest podwójnie

symboliczne.

Po pierwsze, mowa jest bowiem o państwach, których więzy sięgają daleko poza kwestie polityczne, a obejmują również chociażby współpracę wojskową, kulturę, język, itp. Wszystkie kraje będące członkami FVEY również dość jasno zdefiniowały, że dla ich interesów rosnąca pozycja Chin stanowi i będzie stanowić wyzwanie strategiczne – dotyczące różnych płaszczyzn (wywiad, wojsko, gospodarka, technologia, system polityczny itd.) rozłożonych w swoim oddziaływaniu na wiele lat.

Czytaj też: [Wierzchołek szpiegowskiej góry lodowej? Chiński szpieg skazany w USA](#)

Co więcej, FVEY jest bardziej "plastyczny" niż chociażby NATO. I w tym kontekście pojawia się możliwość wprowadzania nowych państw do jego struktury. W pierwszej kolejności takim państwem może być Japonia. Tamtejszy minister obrony Taro Kono wskazał bowiem, że jego kraj przyjąłby pozytywnie zaproszenie do grona krajów skupionych wokół Sojuszu. W końcu Japonia, biorąc pod uwagę strukturę bezpieczeństwa w Azji i na Pacyfiku, naturalnie kooperuje ze służbami FVEY. Stąd staje się też wręcz naturalnym nowym członkiem, żywo zainteresowanym chociażby wzmacnianiem potencjału w domenie cyber. Jeśli do tego dodamy również kwestie rozważań o możliwości poszerzenia przestrzeni działania FVEY o kwestie np. gospodarczo-surowcowe, Tokio staje się jeszcze mocniejszym partnerem dla obecnych członków Sojuszu.

Nie można przejść też obojętnie wobec sygnałów wysyłanych m.in. z Izraela. Tam eksperci od zwalczania terroryzmu (Boaz Ganor) również wskazują, że wzmocnienie kolejnym państwem struktury FVEY – w tym przypadku o służby izraelskie na czele ze słynną Jednostką 8200 (SIGINT) – byłoby cenne z punktu widzenia dotychczasowych członków jak i samego Izraela. Chociaż w tym przypadku trzeba powiedzieć wprost, że brakującym spoiwem jest niewątpliwie kwestia Chin, z którymi władze izraelskie prowadzą własną, dość specyficzną grę, narażając się zresztą w przeszłości na krytykę m.in. ze strony Waszyngtonu.

Czytaj też: [Chiny formalnie oskarżyły dwóch Kanadyjczyków o szpiegostwo](#)

Śmiało można powiedzieć, że doniesienia o pracach brytyjskich dyplomatów i polityków, a także sugestii płynących z Australii dotyczących nowych możliwości FVEY, nie są przesadzone. Tym bardziej, że strona chińska na te doniesienia reaguje. Sygnały ze strony Pekinu mogą świadczyć, że ewidentnie jest na rzeczy coś co może docelowo wpłynąć na interesy chińskie. Nie będzie to jednak tym razem sprawa stricte związana z wywiadem i kontrwywiadem czy generalnie rzecz biorąc dotycząca pewnej swobody chińskich służb specjalnych w działaniach globalnych. Tym razem działania mogą bowiem dotknąć tego co jest najbardziej istotne dla strony chińskiej, czyli symbolicznego wzrostu potencjału gospodarczego.

Tak czy inaczej, ponowne pojawienie się rozważań wokół FVEY pozwala nam w Polsce rozważyć realnie, jak równie istotne co czołgi czy samoloty są mało dostrzegalne bliskie relacje wywiadowcze. To one są rzeczywistym papierkiem lakmusowym więzów sojuszniczych, gdyż w ich przypadku najtrudniej o uzyskanie zaufania innego państwa (nawet formalnie sojuszniczego). Jak pokazuje debata o możliwości poszerzenia FVEY, właśnie od takich kwestii wywiadowczych najbliższej do pogłębiania strategicznych więzów w innych równie istotnych dla przyszłości państwa dziedzinach. Może więc prawdziwy "fort Trump" to nowe technologie i współpraca wywiadowcza?